**Obraz zawierający czarne, ciemność

Zawartość wygenerowana przez AI może być niepoprawna.**

**Jesteście Moją Nadzieją**

***Interpretacja hasła***

*(Fragmenty „Przekroczyć próg nadziei” św. Jana Pawła II)*

Młodzi dzisiaj – jacy są, czego szukają?... Można by powiedzieć, że są tacy jak zawsze. Równocześnie ci młodzi dzisiaj są inni. W przeszłości młode pokolenia były kształtowane przez bolesne doświadczenia wojny, obozów koncentracyjnych, ciągłego zagrożenia. Doświadczenia te wyzwalały również w młodych ludziach – sądzę, że wszędzie na świecie, choć mam na myśli młodzież polską – znamiona wielkiego heroizmu. Wystarczy przypomnieć powstanie warszawskie w roku 1944, które było jakimś straceńczym zrywem pokolenia moich rówieśników, którzy nie oszczędzali siebie. Swoje młode życie rzucali na stos, który płonął. Chcieli potwierdzić, że dorastają do wielkiego i trudnego dziedzictwa, jakie otrzymali. Ja też należę do tego pokolenia i myślę, że heroizm moich rówieśników dopomógł mi w określeniu swojego własnego powołania.

Pod tym względem pokolenie współczesne na pewno wzrasta w innych uwarunkowaniach. Nie nosi ono w sobie doświadczeń drugiej wojny światowej, wielu z nich nie pamięta już zmagań ideowych z systemem komunistycznym, z państwem totalitarnym. Żyją w wolności, która została im dana, ulegli w znacznej mierze cywilizacji konsumpcji. Takie są bardzo ogólne parametry współczesnej sytuacji.

(…) w duszpasterstwie skoncentrowałem się przede wszystkim na młodzieży, było odkrycie istotnego znaczenia młodości. Co to jest młodość? Młodość to nie tylko pewien okres życia ludzkiego, odpowiadający określonej liczbie lat, ale to jest zarazem czas dany każdemu człowiekowi i równocześnie zadany mu przez Opatrzność. W tym czasie szuka on odpowiedzi na podstawowe pytania, jak młodzieniec z Ewangelii; szuka nie tylko sensu życia, ale szuka konkretnego projektu, wedle którego to swoje życie ma zacząć budować. I to właśnie jest najistotniejszy rys młodości. Każdy wychowawca, poczynając od rodziców, a także każdy duszpasterz musi dobrze poznać ten rys i musi go umieć zidentyfikować w stosunku do każdego chłopca czy dziewczyny, i powiem jeszcze więcej: musi umiłować to, co jest istotne dla młodości.

[Młodzi] Potrzebują przewodników, i to potrzebują tych przewodników bardzo blisko. Jeżeli odwołują się także do pewnych autorytetów, to tylko o tyle, o ile te autorytety potwierdzają się równocześnie jako ludzie bliscy, jako ci, którzy idą z młodzieżą po wszystkich szlakach, po których ona postępuje.

Młodzi ludzie, tak chłopcy, jak i dziewczęta, wiedzą, że mają żyć dla drugich i z drugimi, wiedzą, że ich życie ma sens, o ile staje się darem bezinteresownym dla drugich. Stąd pochodzą wszystkie powołania – zarówno powołania kapłańskie czy zakonne, jak też powołania do życia w małżeństwie i w rodzinie.

To powołanie do miłości jest oczywiście najbardziej podstawowym elementem kontaktu z młodzieżą. Trzeba młodych przygotowywać do małżeństwa, trzeba ich uczyć miłości. Miłość nie jest do wyuczenia, a równocześnie nic nie jest tak bardzo do wyuczenia, jak miłość! Jako młody kapłan nauczyłem się miłować ludzką miłość. Jeśli umiłuje się ludzką miłość, to wtedy rodzi się także żywa potrzeba zaangażowania wszystkich sił na rzecz ,,pięknej miłości”. Bo miłość jest piękna. Młodzi w gruncie rzeczy szukają zawsze piękna w miłości, chcą, ażeby ich miłość była piękna. Jeśli ulegają swoim słabościom, jeżeli idą za tym wszystkim, co można by nazwać ,,zgorszeniem współczesnego świata”, a jest ono, niestety, bardzo rozprzestrzenione, to w głębi serca pragną pięknej i czystej miłości. Odnosi się to i do chłopców, i do dziewcząt. I ostatecznie wiedzą, że takiej miłości nikt im nie może dać, tylko Pan Bóg. I dlatego gotowi są pójść za Chrystusem bez względu na ofiary, jakie z tym mogą być związane.

Taki obraz młodzieży i młodości urobiłem sobie w latach, kiedy sam byłem młodym kapłanem i duszpasterzem, i ten obraz idzie ze mną przez wszystkie lata. Ten obraz pozwala mi też spotykać się z młodzieżą na każdym miejscu.

Ilekroć znajduję się na spotkaniach z młodymi w jakimkolwiek miejscu świata, czekam przede wszystkim na to, co oni zechcą mi powiedzieć o sobie, o swoim społeczeństwie, o swoim Kościele. I zawsze im to uświadamiam. ,,Nie jest wcale najważniejsze, co ja wam powiem – ważne jest to, co wy mi powiecie. Powiecie niekoniecznie słowami, powiecie waszą obecnością, waszym śpiewem, może nawet waszym tańcem, waszymi inscenizacjami, wreszcie waszym entuzjazmem”. Potrzeba nam tego młodzieżowego entuzjazmu. Potrzeba nam tej radości życia, którą mają młodzi. W tej radości życia jest coś z tej pierwotnej radości, jaką miał Bóg stwarzając człowieka. Młodzi mają w sobie właśnie tę radość.

***W dniu inauguracji pontyfikatu, 22 października 1978 roku, już po zakończeniu liturgii, powiedziałem do młodych ludzi na Placu św. Piotra: ,,Wy jesteście nadzieją Kościoła i świata – wy jesteście moją nadzieją”. Te słowa wciąż bywają przypominane.***

Podsumowując, pragnę powiedzieć, że młodzi szukają Boga, szukają sensu życia, szukają ostatecznych odpowiedzi: ,,co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” (Łk 10, 25). W tym szukaniu młodzi nie mogą nie spotkać się z Kościołem. I Kościół też nie może nie spotkać się z młodymi. Trzeba tylko, ażeby Kościół miał dogłębne zrozumienie tego, czym jest młodość, jakie jest znaczenie młodości dla każdego człowieka. Trzeba także, ażeby młodzi rozpoznali Kościół, ażeby dostrzegli w nim Chrystusa, który idzie poprzez wieki z każdym pokoleniem, z każdym człowiekiem, idzie jako Przyjaciel. Ważny jest ten dzień w życiu, w którym młody człowiek przekona się, że to jest jedyny Przyjaciel, który nie zawodzi, na którego można zawsze liczyć.